

CZY MIŁUJESZ MNIE?

J 21.15

Wykłady spisane
Łódź, 12.05.2023r.

Ważnym jest, aby człowiek stoczył bitwę, ogromną bitwę o Miłość, ponieważ gdy wszystko przeminie, Ona pozostanie. Musimy włożyć ogromną ilość siły i pracy, i walki, aby Ona pozostała, bo Ona jest jedynie ważna i jedynie warta. Nic innego wartym nie jest. Wszystko przeminie, Ona pozostanie.

J 21:15: "A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?» Odpowiedział Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś baranki moje!»"

Miłość jest najważniejsza, ale najbardziej krucha, a w tej kruchości jest najsilniejsza. Ona się może rozprysnąć na tysiąc kawałków, ale z tych tysiąca kawałków wyrasta tysiąc miłości.

Św. Piotr poszedł do obietnicy Chrystusa, i runęły z hukiem bramy piekieł, które chciały porwać świętego Piotra. Ocaliła go Miłość, bo bardzo kochał Jezusa Chrystusa, i mimo że wszystko zawiodło, Miłość go ocaliła.

Ja też raduję się, że Miłość mnie ocala, i dzisiaj ogromną łaskę przyjmuję, którą Bóg mi dał - łaskę ogromnej Miłości.

Łaskę przyjmuję, ponieważ każdy stacza bitwę, ale w tej bitwie pomocą jest Miłość, pomocą jest łaska.

Św. Piotr przyjął wybaczenie, a przyjęcie wybaczenia uwolniło go od jego samego; bo największym wrogiem człowieka jest sam.

*Mt 11:28-30: "Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje
brzemie
lekkie»."*

Proszę państwa nasze spotkanie odbywa się właściwie w czasie tym, który jest opisany właśnie tutaj - czasów królów - jest napisane: „W czasach tych królów Bóg Nieba wzbudzi królestwo które nigdy nie ulegnie zniszczeniu, jego władza nie przejdzie na żaden inny naród. Zetrze i zniweczy ono wszystkie te królestwa, samo zaś będzie trwało na zawsze; jak to widziałeś gdy kamień oderwał się od góry, mimo że nie dotknęła go ludzka ręka i starł żelazo, miedź, glinę, srebro i złoto. Wielki Bóg wyjawiał królowi co nastąpi później, prawdziwy jest sen, a wyjaśnienie jego pewne”.

Tutaj akurat Daniel objawił sen Nabuchodonozorowi, o tym jak skończy się jego królestwo. Ale jest to odniesienie do dzisiejszych czasów - w czasach tych królów. Co to są za królowie?

Dzisiaj jest właśnie ten czas, że ci królowie to są właśnie ci, którzy mają głowę ze złota. Czyli co to znaczy głowę ze złota? Wszystko trzymają tylko dla siebie. Złoto dla nich jest, a na samym dole jest glina i żelazo. Proszę zauważyć, chcę powiedzieć o jednej rzeczy - glina i żelazo. Czym jest glina i żelazo?

To są ludzie, to są ludzie na tym świecie, którzy są spojeni nie prawdą i miłością Bożą tylko kłamstwami; i dzisiejszy świat który jest na samym szczycie szczyci się głową ze złota. On tą głowę trzyma tylko dlatego, że ludzie są uwięzieni, że ludzie są pod wpływem okłamania i ludzie są pod wpływem ciemności; i dopóki tak będzie, dopóty ta głowa będzie u góry tam sobie trwała i uważała że wszystko może. Ale jest powiedziane: spadł mały kamień. Mały kamień - co to oznacza? Tu chodzi o tą sytuację, że Bóg mówi: Dam ci mały kamień. Apokalipsa św. Jana rozdz.2: *Dam ci biały kamień, na którym będzie napisane imię twoje, i nikomu innemu nie znane tylko tobie.* Mały kamień, biały kamień, *dam ci też manny ukrytej.*

Tutaj odczuwa się bardzo wyraźnie jak np. ciekawą sytuacją było to, że na portalu w internecie znalazłem taką rozmowę - ksiądz prowadził rozmowę z ludźmi którzy mówili, że wiara jest główną

prawdą Chrystusową, głównym wzrostem, główną mocą świętości, w ogóle uwolnienia. Rozpisywał się na temat teologii - jaka ona jest dobra, doskonała. A odpowiedź była chyba z Listu do Efezjan - że Bóg wyzwolił ludzi przez wiarę. List do Efezjan rozdz.2: *8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.*

I prawdopodobnie ten werset, nie pamiętam już dokładnie; ten ksiądz teolog mówi tak: Proszę pana, to jest nie na temat, my tu rozmawiamy o teologii, a nie o Bogu i nie o zbawieniu. Teologia się tym nie zajmuje - nie zajmuje się wiarą, nie zajmuje się zbawieniem, nie zajmuje się doskonałością Bożą; zajmuje się w taki sposób zachowywaniem prawa Mojżeszowego (w zrozumieniu mówię) zajmuje się prawem przed odkupieniem, aby ludzie sobie tym nie zawracali głowę, ale żeby byli uporządkowani co do swoich potrzeb ludzkich i dokąd mają zmierzać, co mają robić i komu mają dawać - to porządkuje.

Wiara, proszę pana wiara jest całkowicie inną historią. Teologia się nie zajmuje wiarą, nie jest to w ogóle w temacie, to nie jest temat teologii, teologia się tym nie zajmuje. Teologia się zajmuje porządkowaniem ludzi. Dlaczego tak powiedziałem?

Bo proszę zauważyć ten kolos, tych czterech króli i dzisiejszy świat; ten człowiek powiedział, że świat, dzisiejszy świat istnieje dzięki zniewolonym ludziom. To ludzie go utrzymują i dlatego niewola musi być ubrana w ładne szaty, musi być chętnie przyjmowana, trzeba ją poszukiwać, chcieć, trzeba ją przyjmować z radością. Ale musi to być zawsze niewola, ponieważ na tej niewoli pasie się głowa ze złota. Złota głowa, czyli ci wszyscy którzy panują.

I dlatego dzisiejszy świat, dzisiejszy kościół, jest tylko kościołem ziemskim, jak to było powiedziane nie zajmuje się w ogóle zbawieniem, nie zajmuje się wiarą, nie zajmuje się dążeniem do Boga. Zajmuje się porządkowaniem ludzi i wiernych co do rzeczy

które mają wykonywać, ale nie do tego, aby odnaleźli wiarę, nie dla tego, ponieważ wiara jest innym tematem kompletnie nie związanym z teologią, ona się tym nie zajmuje. **Teologia zajmuje się wiedzą o Bogu, a wiara życiem w Bogu** - to są dwie różne rzeczy.

I dlatego jedno „się kupy nie trzyma” i jest to nie w temacie. Jak to właśnie ktoś odpowiedział; rozpisuje się ten pan teolog na temat jakiejś wielkiej tajemnicy technologii wiary. Teologia to jest technologia wiary, tak, tak, tej ludzkiej - technologia wiary. Teologia.

I ktoś właśnie odpowiedział w taki sposób werselem o wierze.

- Proszę pana, to nie jest w temacie, to w ogóle nie jest spójne.

- Proszę pana wszyscy dążymy do Boga, to jest spójne, bo jest to związane z prawdą Bożą.

Dlatego my jeśli nie weźmiemy, muszę tak powiedzieć bardzo jasno, nie weźmiemy spraw we własne ręce - Intronizacja dała nam tą możliwość; jeśli nie weźmiemy sprawy we własne ręce nikt nam w tym nie pomoże. Nikt, ponieważ dlaczego? Bo nikomu to nie jest potrzebne, nikomu nie jest potrzebny wolny człowiek, wolny człowiek to jest darmozjad - dla nikogo nie żyje, nikogo nie wspiera, żyje tylko dla Boga. A komu Bóg potrzebny. Jak to jest napisane w Ks. Hioba rozdz.21: *7 Czemuż to żyją grzesznicy? Wiekowi są i potężni. 8 Trwałe jest u nich potomstwo i dano oglądać im wnuki. 9 Ich domy są bezpieczne, bez strachu, gdyż nie sięga ich Boża różga. 10 Ich buhaj jest zawsze płodny, krowa im rodzi, nie roni. 11 Swych chłopców puszczają jak owce: niech dzieci biegają radośnie, 12 chwytają za miecz i harfę i tańczą do wtóru piszczałki. 13 Pędzą swe dni w dobrobycie, w spokoju zstępują do Szeolu. 14 "Oddał się - mówili do Boga - nie chcemy znać Twoich dróg. 15 Po cóż służyć Wszechmogącemu? Co da nam modlitwa do Niego?" 16 Czyż w ich rękach nie ma szczęścia, choć ich myśli od Niego daleko? 17 Czy często gaśnie lampa niewiernych, czy na nich klęska spada? Gniew Boży rujnuje nieprawych? 18 Czyż są podobni do słomy na wietrze lub do plew pędzonych przez wichry? 19 "Bóg chowa cierpienia dla synów". Trzeba je zadać samemu, niech pozna.*

Chwalenie grzeszników w Szeolu i życia bezbożnego które przynosi

jest lukratywne, doskonałe nie ma żadnego problemu, wszystko dzieje się w sposób doskonały. Ale Hiob w innym wersecie mówi: straszny jest ich los, nie wiedzą że sądy istnieją, nie wiedzą że prawda Boża widzi wszystko i ich dosięgnie. I dlatego chcę tu powiedzieć słowa z Ks. Hioba rozdz.19: *23 Któż zdoła utrwalić me słowa, potrafi je w księdze umieścić? 24 Żelaznym rylcem, diamentem, na skale je wyryć na wieki? 25 Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje, na ziemi wystąpi jako ostatni. 26 Potem me szczątki skórą odzieje, i ciałem swym Boga zobaczę. 27 To właśnie ja Go zobaczę, moje oczy ujrzą, nie kto inny; moje nerki już mdleją z tęsknoty. 28 Powiecie: "Po cóż nalegać? Czyż powód oskarżeń znajdziemy?" 29 Wy sami drżycie przed mieczem, bo gniew za grzechy zapłonął. Wiedźcie, że sądy istnieją».*

Chodzi tutaj: *żelaznym rylcem, diamentem na skale wyryć* - czyli: *kto zdoła utrwalić me słowa, potrafi je w księdze umieścić*. Czyli co to oznacza? Kogóż wiara tak głęboka, aby na stałe wyryła w sercu prawdę, aby stała się ona drogą ku doskonałości, stała się jego wzorem na czole wypisana, aby w każdym jaśniała. Tu jest ta tajemnica: *któż żelaznym rylcem, diamentem na skale je wyryć, kto zdoła utrwalić me słowa potrafi je w księdze umieścić*.

Czyli chodzi o tą sytuację jednym słowem: ktoś tak zachowuje Boga jak ja, ktoś ma tyle prawdy jak ja, ktoś jest umocniony- tutaj mówi Hiob. Oczywiście ja o sobie nie mówię, bo ja jestem człowiekiem który błądzi, ale staram szukać się wyjścia z każdej sytuacji. Ponieważ każdy człowiek właśnie, jak to wiecie państwo na mojej stronie internetowej jest napisane, że staczałem bitwę nieustannie i czasami byłem w ciemnościach przez kilkanaście tygodni, miesiąca, a może nawet dłużej w ciemnościach, gdzie nie było słyhu, ani widu, jedna wielka ciemna depresja.

Chociaż ja, ciekawą sytuacją jest to, że ja tej depresji nie odczuwałem, to jest najciekawsza sytuacja. Depresja była dookoła, powiem państwu kwiaty usychały dookoła. Ja byłem zdziwiony - dlaczego kwiaty usychają? One usychały jeden po drugim, paprotka,

kaktus i one usychały, po prostu usychały, nie wiedziałem dlaczego.

Ciekawą sytuacją jest to że Bóg mnie ochronił przed tym ciężkim stanem ciemności dookoła, zamknął mnie z Sobą w naturze wewnętrznej, mimo że wszechobecna depresja, ciemność dookoła była, aż kwiaty usychały dookoła, to ja tego nie odczuwałem, dlatego że Chrystus ze mną był.

I ciekawą sytuacją jest to, że zajmuję się tym od 34 lat proszę państwa, ale wiem jaki to jest straszny trud, a państwu jest to oszczędzone. Oszczędzone, ponieważ jakby nie przechodzicie przez te przejścia progów wielotygodniowe, wielomiesięczne, czy nawet jeszcze dłuższe, ponieważ zawsze jesteście wsparci i to jest wam oszczędzone. Ale, może spotyka to was raz na pół roku, rzadziej czy częściej, spotyka was raz na kilka lat taki problem, gdzie szybko jest usunięty, załatany, problem znika.

Ale to człowiek - jak to Hiob powiedział, on właśnie powstaje z tych trudów, z tych cięgów. Chwałą sobie dobrobyt ci, którzy są w Szeolu. Ale Hiob mówi: Cięgi zostawia dla synów, Bóg cięgi zostawia dla synów, ponieważ to oni wzrastają, oni rozumieją, oni wzrastają przez cięgi. Ponieważ pytanie: Czy syn, czy jakiś ojciec, który wychowuje syna, nie karci go i nie mówi jak trzeba żyć? Czy puszcza go po prostu na ulicę i mówi: synu, nie zapomnij wziąć jeszcze tysiąca złotych, ponieważ dzisiaj to co palisz zdrożało. Takiej sytuacji nie ma. Ojciec jednak zabrania. Ale gdy ojciec nie jest ojcem pozwala synowi wszystko robić, a później wyrasta nie wiadomo jakie ladaco, albo nie wiadomo jeszcze co.

Dlatego nasza wewnętrzna praca jest to spotykanie się z ciemnościami. I czasami ludzie przechodzą to w sposób łagodny, bo jest to oszczędzone przechodzą lekko, spokojnie, że tak mogę powiedzieć z uśmiechem, bez wichury, lekki wiaterek, bryza. Ale bitwy staczane głębokie, to są te bitwy które ratują człowieka, one co powodują? Te bitwy powodują tą sytuację, że coraz głębiej chwytny

się miłości, bo ona jest niezmienna. Ona jest niezmienna - miłości Bożej - ona jest niezmienna, jej się trzymamy, bo miłość jest niezmienna. Co chce szatan zniszczyć?

Chce szatan zniszczyć miłość, bo to ona jest wrogiem jego dobrego dnia. Ona jest wrogiem jego dobrego dnia, on planuje sam sobie dobre dni, ale nie wie, że te dobre dni są straszną ciemnością i pustką dla wszystkich. Dlaczego on czyni to, co jest napisane w Ks. Mądrości rozdz.2: *24 A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła*

i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.

Więc nie pozwólmy, aby nas zaciągnął do śmierci nieodwracalnej, drugiej śmierci, ale pozwólmy, żeby Chrystus nas wydobył z pierwszej śmierci. Pierwsza śmierć - jest to uwierzyć w Zmartwychwstanie.

Zmartwychwstanie - i przeczytam werset który znacie państwo dosyć dobrze 1 List do Koryntian rozdz.15,17 on mówi takie słowa: *A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach.*

Ludzie mówią tak: ależ my wierzymy w Zmartwychwstanie, ależ my wierzymy w Zmartwychwstanie Chrystusa. A jakie są właśnie te znaki, jakie to są te znaki? - że macie Chrystusa nieustannie ukrzyżowanego, który nie zmartwychwstał tylko jest ukrzyżowany. Św. Paweł mówi takie słowa - 2 List do Koryntian rozdz.5: *16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.*

Tutaj oczywiście teolog powiedziałby w taki sposób: To jest przerośnia, to jest przerośnia, naprawdę przerośnia, tego nie można tak rozumieć. Rozumiem oczywiście - przerośnią jest to że Jezus Chrystus umarł, przerośnią jest że Zmartwychwstał, przerośnią że usunął grzechy, przerośnią że siedzi po prawicy Boga, przerośnią jest człowiek, przerośnią jest człowiek światłości, przerośnią jest wszystko. Ale Jezus Chrystus umarł naprawdę, odkupił nasze grzechy naprawdę, Zmartwychwstał naprawdę i naprawdę nie mamy grzechów

i naprawdę jesteśmy świętymi.

Oczywiście ci którzy uważają, że nie można w ten sposób rozumieć świętości, ani grzeszności, to nie można zrozumieć tak śmierci Chrystusa i Zmartwychwstania, bo to jest tylko bujda. Jak to powiedział jeden z papieży - Leon X - przedstawił tą sytuację: ten zabobon karmił naszych poprzedników i nas karmi, ten zabobon.

Proszę zauważyć, tak jak Franciszek powiedział na początku swojej kadencji, przedstawił taką sytuację: Adam i Ewa to legenda, tu jest legenda proszę państwa, to jest legenda nie można tego brać poważnie, to jest wszystko legenda.

Odwróćmy to zdanie: *A jeżeli Chrystus nie Zmartwychwstał daremna jest wasza wiara i jak dotąd pozostajecie w swoich grzechach.* Odwróćmy: Jeśli w grzechach swoich pozostajecie aż dotąd, wiara wasza jest daremna bo dla was Chrystus nie zmartwychwstał.

To jest taka sama sytuacja gdybym powiedział: Bóg jest Miłością i Miłość jest Bogiem. I spoglądają ludzie do swojego wnętrza i mówią: Nie, miłość nie jest Bogiem. Odpowiedź wasza: miłość nie jest Bogiem, ale Boska Miłość która pochodzi od Boga jest Bogiem, bo On jest Miłością, ona jest Bogiem.

Więc głównym elementem jest to, że gdy nas powalą na ziemię, musimy potrafić wstać silniejsi, bo Jezus Chrystus niosąc krzyż dwa razy upadł, ale to nie zatrzymało Zmartwychwstania. Jezus Chrystus mówi takie słowa: Nie płaczcie nade Mną córki jerozolimskie, ale płaczcie nad sobą i nad swoimi dziećmi, bo to wy zabijacie Boga. Córki jerozolimskie nie płaczcie nade Mną, płaczcie nad sobą, ale rozumiemy, bo to wy zabijacie Boga, to na was spada Krew moja.

Jak to powiedzieli faryzeusze: Krew Jego na nas i na nasze dzieci - i to się dzieje. Nikt nie może powiedzieć: To jest nie prawda, to jest niesprawiedliwe. Dzieje się sprawiedliwość - Krew Jego na nas i na nasze dzieci. Chrystus mówi: Nie płaczcie na de Mną, ale nad sobą

płaczcie.

I dlatego ważnym jest, aby człowiek stoczył bitwę, ogromną bitwę o miłość, ponieważ wszystko przemienie, ona pozostanie. Musimy z całej siły włożyć ogromną ilość siły i pracy, walki, aby ona pozostała, bo ona jest jedynie ważna, jedynie warta, nic innego warte nie jest, bo wszystko przemienie, ona pozostanie.

Więc gdy ją porzucimy, to nic nie pozostanie, ona jest najważniejsza, bo ona daje nam życie, które nie przemija. Bo powstaliśmy z tej mocy: *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani, nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

Ono jest miłością Bóg stworzył człowieka z miłości, Bóg jest miłością. Jakżeż mógłby nie stworzyć człowieka z miłości, jeśli jest sam miłością. Nie jest czymś innym tylko miłością i światłością, więc stworzył samego Siebie, czyli stworzył człowieka z miłości i człowiek jest miłością. Dlatego człowiek musi z całej siły walczyć, bo miłość szatan jest wrogiem miłości. Czym jest zawiść?

Zawiść jest dokładnym przeciwieństwem miłosierdzia, a podstawą miłosierdzia jest miłość, a podstawą zawiści jest lęk, jest lęk. Lęk tworzy zawiść, miłość miłosierdzie.

Więc sprawdzian nasz jest taki - czy leżącego kopniemy, czy go podniesiemy. Jezus Chrystus pyta lewitę i pyta faryzeusza, którzy idą na nabożeństwo; przechodzą koło leżącego człowieka na ziemi i mówią: nie, nie mogę mu pomóc, ponieważ idę na nabożeństwo. Mogę straszny grzech popełnić pomagając temu człowiekowi, a nie zdążę na nabożeństwo. Idzie lewita - nie mogę temu człowiekowi pomóc, ponieważ oczyściłem się właśnie i mogę się zanieczyścić, i nie będę mógł w nabożeństwie właściwie uczestniczyć.

Pyta się Jezus Chrystus - idzie Samarytanin, zatrzymał się, widzi człowieka leżącego, opatruje go, zanosz do gospody, płaci jeszcze za leczenie jego. - Jak wrócę to zapłacę więcej, co się tam stało. Pytanie: zrobił to z nadmiaru gotówki, czy z miłości. Nie zrobił to z nadmiaru

gotówki, zrobił to z miłości, a dlaczego? Bo nie miał tyle pieniędzy żeby zapłacić za wszystko, a powiedział, jak wróci to zapłaci.

I Chrystus pyta się: Który to lepiej uczynił - czy faryzeusz biegnący na nabożeństwo, czy lewita także biegnący na nabożeństwo, czy zatrzymany w drodze Samarytanin, który zatrzymał się i pomógł człowiekowi? Ponieważ miłość nie przemija, to jest jedyne co po nas pozostaje. Pozostaje, co chcę powiedzieć?

Zastanowiłem się nad taką sytuacją, był człowiek który znał 100 języków, i zastanowiłem się - kiedy umrze który z nich zabierze?

Pierwszy, drugi, dziesiąty, a może dwadzieścia, a może pięćdziesiąt ich zabierze, a może zabierze osiemdziesiąt, a może zabierze jeden?

Okazuje się że żadnego nie zabierze, zabierze natomiast miłość którą wyraża w tych językach, prawdę, słowo które leczyło duszę.

I dlatego ważne jest jak powstajemy, czy jesteśmy zdolni do przyjęcia wybaczenia, do przyjęcia wybaczenia, aby potrafić przyjmować wybaczenie. Św. Piotr przyjął wybaczenie, bo przyjęcie wybaczenia uwolniło go od niego samego.

Dlatego musimy się modlić o człowieka, zabiegać o niego, bo największym wrogiem człowieka jest on sam. Jest on sam, z całą siłą zaprzecza swojemu życiu, ponieważ ma pewnego rodzaju pojęcie miłości, które w jakiś sposób wyniósł z domu; ale Miłość jest w innym domu.

Naszym domem jest Niebo, naszym domem jest ojczyzna, bo jesteśmy wewnętrznym człowiekiem, wewnętrznym człowiekiem i ten człowiek jedynie jest wart życia. Ten człowiek gdy żyje, to i żyje ten zewnętrzny, bo ciało ma w sobie tajemnicę życia, ale nie zna tej tajemnicy życia, tą tajemnicę życia zna wewnętrzny człowiek, człowiek światłości, syn Boży.

Gdy syn Boży dotyka człowieka wewnętrznego, gdy syn Boży jest tym wewnętrznym człowiekiem i jawnie objawia się to ciało, wyraża najlepszą swoją część, najlepszą swoją naturę, bo ona tam jest, ale

tylko on może ją otworzyć. I dlatego gdy jest syn Boży, to jest też dobry człowiek. Jest człowiek który jest wyrażeniem prawdziwej miłości, ciało jest w stanie wyrazić tę miłość, ponieważ ma w sobie tę miłość.

Religie wschodu - głównym elementem jest to, że mówią że ciało jest więzieniem i głównym elementem jest ucieczka z więzienia.

Ale my nie mówimy o ucieczce z więzienia, my chcemy wypuścić tych którzy byli zniewoleni, z więzienia, wypuścić ich wolno. Tak jak Jezus Chrystus przedstawił to w 1 Liście św. Piotra rozdz.3: 19 *W nim⁹ poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom⁹ zamkniętym w więzieniu⁹, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz¹⁰, zostało uratowanych przez wodę.*

Więc głównym elementem jest to że, miłość jest najważniejsza, ale najbardziej krucha, najbardziej krucha, ale w tej kruchości jest najsilniejsza. Jest najsilniejsza, ona się może rozprysnąć na tysiąc kawałków, ale z tych tysiąca kawałków wyrasta tysiąc miłości. Dlatego szatan nie może jej zniszczyć, ponieważ im bardziej on niszczy, tym jest jej więcej, ona się rozmnaża. Dlatego rozmnaża się w walce, w cierpieniu, w starciu, w rozbiciu; dać się rozbić, aby powstać większym. Dać się rozbić, aby wypuścić, objawić, wyzwolić chwałę, dać się rozbić.

Człowiek w tym świecie żyje nauczony walczyć o swoje kraty, o swoją celę, o to co zna, i nie pozwala się rozbić, jak ziarno które nie pozwala się zasadzić, bo straci dobrą kondycję, doby wygląd. A tyle włożył zachodu aby ono dobrze wyglądało, i nie miało kurzych łapek, popękań, oznak życia. Ale gdy ma oznaki życia to wzrasta, wzrasta pęka i wyrasta drzewo tysiąc razy potężniejsze i mocniejsze, czerpiące z mocy Bożej.

Więc nie bójmy się upadać, aby powstać z radością; jak to jest powiedziane: jak feniks z popiołu. Jezus Chrystus pozornie upadł dla tego świata, pozornie został pokonany i do dzisiaj wielu to pokonanie

celebruje, ale On nie został pokonany. On przez pozorny upadek wzniosł wszystkich. Symeon mówi do Św. Mari Matki Bożej: On przeznaczony jest na upadek i powstanie wielu, a Twoje serce miecz przeniknie. Mówi Symeon do Św. Mari Matki Bożej: Twoje serce miecz przeniknie, bo On przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu, pozorny upadek.

I dlatego mając wewnętrzną świadomość, że Bóg nigdy nas nie opuszcza, że Bóg jest zawsze z nami, że Bóg nas doświadcza i próbuje dla naszego dobra.

Jak to powiedział pewnego razu wielbny Hybels, protestant, takie słowa, jest książka „Zbyt zajęci, by się nie modlić”. Powiedział w taki sposób: Nie wiedziałem dlaczego w ogóle nie wzrastam w miłości Bożej i w ogóle się nie rozwijam wewnętrznie? Prosiłem Boga nieustannie o to, aby zabierał ode mnie troski, problemy, obciążenia, różnego rodzaju sytuacje, które mogły by mi sprawić przykrość jako człowiekowi.

I wtedy zrozumiałem, że prosiłem Boga o to, aby mi nie zsyłał łaski. Ale kiedy powiedziałem: Panie, daj mi to, daj mi to, ja dzisiaj przyjmuję ogromną łaskę, ogromną łaskę przyjmuję, którą Bóg mi dał, ogromną łaskę przyjmuję, łaskę ogromnej miłości.

Łaskę przyjmuję, ponieważ każdy stacza bitwę, ale w tej bitwie pomocą jest miłość. Pomocą jest łaska, jak to jest powiedziane: Cóż to za oblubieniec wznosi się na wsparciu oblubienicy. Ale chyba jest napisane odwrotnie Pnp 8,5: *Kim jest ta, co się wyłania z pustyni wsparta na oblubieńcu swoim? A nie kim jest ten, co wyłania się z pustyni wsparty na oblubienicy swojej.*

Chociaż Bóg powiedział: Oto czynię rzecz nową, niewiasta zaopiekuje się mężem. Oto czynię rzecz nową, niebywałą, nie znaną.

Dlatego musimy być zwyczajnym człowiekiem, całkowicie zwyczajnym i żyć życiem zwyczajnym, ale w niezwykły sposób, w zwykłych sytuacjach życiowych, we wszystkich tych sytuacjach które

nas otaczają, a w nich odnosić małe zwycięstwa.

Jak to powiedział Michał Anioł Buonarrotti: „Doskonałość składa się z drobnostek, ale ona sama nie jest drobnostką”.

Ona nie jest drobnostką, ponieważ przeczytam tutaj właśnie Ks. Mądrości 2,23: *Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka - uczynił go obrazem swej własnej wieczności.*

Musimy pokonywać siłą Jego, gdy swoją siłą chcemy to pokonywać, to jest niewłaściwe, ale gdy pokonujemy to siłą Bożą, to jest właściwe. Tam w głębinach, tam gdzie upadli aniołowie dręczą piękną córkę ziemską, tam są niebywałe kuszenia, niebywałe nienawiści, niebywałe agresje i chęć zamordowania każdego, który tam wejdzie nie tak jak oni by chcieli; i nie zabicie ciała, ale zabicie duszy.

Dlatego Chrystus mówi takie słowa: Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą. Bójcie się tych, którzy zabijają ciało i duszę mogą wtrącić do piekieł.

Tutaj musimy być silni i mocni, i upadać możemy, ale zawsze musimy wstawać. Upadać możemy, bo ten który nie upadł, nie wie czym jest powstanie. I dlatego musimy być silni, bo Bóg daje nam łaskę nieustannie. Jak to św. Paweł powiedział: Panie, Panie, Panie zabierz mi ten ciężar. Panie zabierz mi ten ciężar. Dwa razy mówi do Chrystusa: zabierz mi ten ciężar.

A Chrystus by powiedział: *Pawle, dosyć ci mojej łaski, moc w słabości się doskonali.* I dlatego chlubię się teraz ze słabości z upadków ale zawsze powstaję. Gdy straciłem wzrok - mówi św. Paweł - to nauka moja nie poszła w las, ponieważ nie wyrzucili mnie jak na śmietnik, ale zaopiekowali się mną, aż wyzdrowiałem. To była ich próba mojej nauki, czy dobrze ich nauczyłem, czy gdy upadłem, czy mnie podnieśli. Okazało się że jest we mnie Bóg, ponieważ to On dał im zrozumienie, dał im opiekę nade mną, mimo że nie mogłem ich nauczać, to oni objawiali na mnie to, co ich nauczyłem. Czyli stanęli

na wysokości zadania, wsparli mnie, tego który jakoby już do niczego nie zdatny, już nie potrzebny, już nic nie umie i tym bardziej miłosierdzie roztoczyli. I wtedy św. Paweł właściwie może powiedzieć: Wtedy poczułem jak potężną mocą jest miłość Boża do mnie, we mnie, że ona tak przemieniła, tak ich nauczyła, tak ich umocniła, że nie porzucili mnie, ale mnie ocalili, bo to był ich egzamin, a oni to uczynili, stanęli na wysokości zadania.

Dlatego tutaj rozumiejąc naszą bitwę w głębinach, mówię w głębinach, bo od pewnego czasu jakiś dwóch tygodni zauważyliście państwo, nastąpiła sytuacja wywrócenia na lewą stronę człowieka, tak, wywrócenia na lewą stronę człowieka. Czyli, to co było wewnętrzne, stało się zewnętrzne i nie wszystkim to się podoba. Nie, nie wszystkim to się podoba, dlatego że człowiek wtedy doświadcza tych sytuacji które są wewnątrz, ukryte były, a teraz są uzewnętrznione.

Zmysły przedtem doświadczały iluzji, złudzenia, ułudy, wyobraźni, wszystkich tych rzeczy które sobie człowiek powymyślał, a dzisiaj rzeczywistości, dzisiaj prawdy o nich prawdy. Każdy musi stoczyć tę bitwę. Jak wiecie państwo ja nie jestem doskonały, doskonały jest Bóg. Chrystus mówi takie słowa, gdy do Niego mówią: Dobry człowieku. - Ja nie jestem dobry, dobry jest tylko Ojciec w niebie. Bo dobrym jest tylko sam Bóg.

I dlatego my musimy uświadomić sobie, że po wywróceniu na lewą stronę jest piecem utrapienia, który coraz bardziej się rozpala, coraz mocniej ujawnia wszystko to, co w człowieku było wewnątrz nieznane, ale żeby człowiek mógł poznać ten problem, to musi się on uzewnętrznić, musi on zostać wydobyty i to jest trybunał. To jest trybunał Chrystusowy, to jest właśnie trybunał Chrystusowy, gdzie Chrystus Pan uzewnętrznia to co wewnętrzne na zewnątrz, aby mógł człowiek spotkać swoją naturę wewnętrzną i stoczyć bitwę z naturą która gdzieś tam człowieka skrobie. Ale Chrystus jest Tym, który jest

Jedynym który nam pomaga, który ocalił nas.

I dlatego powracając do wersetu z 1 Listu do Koryntian 15: 17 *A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach.*

Ciekawa sytuacja, kościół grzeszników chwali sobie to, że jest w grzechach. Chwali, bo przedstawia tu taką sytuację, dziwna sytuacja, dziwna nie zrozumiała - lepiej być w stadzie grzeszników, niż samotnym świętym. Niezrozumiała sytuacja, lepiej być w stadzie grzeszników, niż samotnym świętym.

Święci nie są samotni, oni wyglądają na samotnych, ale nie są samotni, bo z nimi jest Niebo. I dlatego dzisiaj wszyscy teolodzy będą mówili w taki sposób, to jest przerośnia, to jest nie prawda, grzech jest potrzebny, grzech jest potrzebny, ponieważ on tutaj pomaga teologicznie człowiekowi całkowicie. A gdzie jest miłość Boga?

Teologia się tym nie zajmuje, teologia się nie zajmuje miłością i wiarą. Teologia zajmuje się sprawami segregacji i w jakiś sposób porządkowania grzeszników. Ona nie zajmuje się wiarą, nie zajmuje się drogą do Boga, ona się zajmuje segregacją; segregacją grzeszników na ciężkich, lekkich grzeszników, mniejszych grzeszników, grzeszników takich, grzeszników innych, jeszcze innych i grzechy śmiertelne i grzechy długotrwałe, które drogo kosztują, żeby je odkupić - krowa dwie, stado krów.

Ale teologia jest stworzona na podłożu starego prawa, dlatego że nie uznaje wiary. Dlatego jest powiedziane, taki teolog mówi: Wiara, zbawienie? - to nie jest w temacie teologii, ona się tym nie zajmuje, ona nie prowadzi do Boga, ona kształtuje grzeszników, ona mówi gdzie grzesznik ma siedzieć, które miejsce zajmować; ale nie, sprawą prawdziwej wiary, zajmuje się już inna sprawa, której my nie znamy, nie znamy.

Rozumiejac tą wewnętrzną naszą pracę ze sobą nie skupiamy się na własnych wartościach tego, co w nas gdzieś powstało, rozumiejac:

wiem jak wygląda niebo, wiem dokąd zmierzam i wiem jak jest tam. A Chrystus mówi takie słowa przez św. Pawła 1 List do Koryntian rozdz.2: *9 lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.*

Tylko przez wiarę możemy się tam zanurzyć, tylko przez wiarę. Spotykamy się z prawdziwym wewnętrznym światem cienia, gdzie rosa Boga zrasza ten świat - o czym jest napisane w Ks. Izajasza rozdz.26: *19 Ożyją Twoi umarli, zmartwychwstaną ich trupy, obudzą się i krzykną z radości spoczywający w prochu, bo rosa Twoja jest rosą światłości, a ziemia wyda cienie zmarłych.*

I tutaj List do Kolosan 3: *1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Co to oznacza?*

Jeśli powstaliście z martwych nie szukajcie grzechu bo grzech jest na Ziemi, pod Ziemią tam gdzie diabeł siedzi. Więc: *1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. 2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Na Ziemi jest grzech i pod Ziemią. 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. 4 Gdy się ukaze Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukazecie się w chwale.*

Odniesienie do 1 Listu Koryntian rozdz.15,17 w którym właśnie jest to napisane, że ci którzy żyją w dalszym ciągu w grzechach chwalą sobie grzech, ponieważ porządkuje ich codzienne życie.

Porządkuje ich codzienne życie, wiedzą po co żyją - żyją po to żeby mieć grzechy, a później żeby się spowiadać, a później żyją żeby mieć grzechy i się spowiadać i pokutować. Żyją żeby mieć grzechy spowiadać się, a później pokutować - i tak wygląda ich życie, że nieustannie grzeszą, spowiadają się i pokutują. Co nie przynosi im życia wewnętrznego tylko gromadzi ich w stadzie grzeszników, bo uważają, że lepiej być w stadzie grzeszników, niż samotnym świętym.

Ale święty nie jest samotny. Ja odczuwam taką sytuację poczułem wewnętrzny płacz, wewnętrzny płacz, wręcz można powiedzieć nie rozpacz, ale wewnętrzny płacz; jaki? Płacz mojego ciała które mówi: dlaczego mnie opuszczasz, dlaczego nie chcesz spełnić moich potrzeb moich żądań? Dlaczego mnie opuszczasz?

Ale nie, ono nie jest opuszczane; otwierane jest w nim tego czego jeszcze nie zna, nie rozumie, nie pojmuje, bo pieczęcią przed nim zakryte, bo ono jest także przeznaczone - Rzym 8: 20 *Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.*

Czyli ciało jest przeznaczone do świętości, do doskonałości, ale ono w tej chwili zawodzi i płacze, jak dziecko pozostawione zawodzi i płacze; i wpływa na ludzkie uczucia i emocje wołając: nie zabierzesz mnie ze sobą.

Św. Teresa z Kalkuty która czytając Ew. wg. św. Łukasza, gdzie jest napisane: «*Eli, Eli, lema sabachthani?*» Gdzie jest napisane: Boże, Boże czemuś mnie opuścił - takie tłumaczenie chociaż ono jest nieprawdziwe. Św. Teresa z Kalkuty nie mogła wiedzieć, że ono jest nieprawdziwe, ponieważ przez posłuszeństwo trwała całkowicie w tym co zostało powiedziane, jest prawdą i koniec. Ale nie mogła zrozumieć - dlaczego Chrystus mógł tak powiedzieć?

Nie mogła zrozumieć do samego końca i wreszcie zrozumiała, że nie woła Chrystus, ale grzech woła i ciało: czemuś mnie opuścił. To ciało wołało o ratunek, żeby uratować je takim jakim było, bo takie tylko życie znało. Ale Bóg daje mu życie którego ciało nie znało, ale które w sobie ma.

Mały jedwabniczek, gąsieniczka, w wielkim trudzie zawija się w kokon myśląc sobie, jak się zawinę, to później będę dużą gąсениcą. Okazuje się że pojawia się motyl. Całkowicie inna sprawa, ponieważ przekształca się w nowe istnienie.

Dlatego ludzie w dzisiejszym świecie zdążając do różnych zdolności, umiejętności, chcą być człowiekiem mocarnym, a nie człowiekiem przemienionym w anioła. Ciągłe myślą o człowieku mocarnym, silnym, potężnym, mocnym, który może tu wszystko na tej ziemi pozmienić, a nie przemieniony w anioła.

Ale św. Łukasz mówi bardzo wyraźnie w Ew. rozdz.20: *34 Jezus im odpowiedział: «Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. 35 Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. 36 Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania.*

Przemienieni zostali w nową istotą, nie człowieka mocarnego, ale człowieka nowego, nie mocarnego ale nowego.

Dzisiejszy świat dlatego tak bardzo nie lubi Chrystusa i teologia też Go nie lubi w taki sposób, ponieważ On uśmierca człowieka, a nie oczyszcza z grzechów i zostaje człowiek który może być mocarnym, a tworzy nowego, prawdziwego, żywego. Do tego prowadzi wiara.

Św. Paweł objawia Ewangelię, o czym mówi przecież bardzo wyraźnie, że nie pochodzi ona ani z jego głowy, ani z jego krwi i ciała, ale pochodzi prosto od Chrystusa. I dlatego nie radził się krwi i ciała, ale wypowiadał te słowa od razu w jednej chwili, wypowiadając je w pełni. W pełni tak jak powinien i tak to czynił.

Jak to przedstawia to w Liście do Efezjan rozdz.6: *19 i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, 20 dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem. 21 Żebyście zaś wiedzieli i wy o moich sprawach, co robię, wszystko wam oznajmi Tychik, umiłowany brat i wierny sługa w Panu.*

Także nie sam, ale także ma tych którzy jemu uwierzyli. A uwierzył tak jak mówił. Mówimy, wierzycie tak jak mówimy. A ci którzy wierzyli, poszli drogą chwały, ponieważ sam Chrystus ich prowadził, ponieważ św. Paweł dał im Chrystusa, to Chrystus ich prowadzi i każdego z osobna. Każdy ma w sobie Chrystusa, każdy ma w sobie

Chrystusa. List do Galatów mówi to bardzo wyraźnie rozdz.4: 6 *Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojczy! 7 A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej.*

Tu chcę powiedzieć, jak to powiedział św. Paweł: Ludzie, dlaczego wy nas atakujecie, dlaczego chcecie nas zniszczyć? - wy macie Chrystusa i my Go mamy. Więc dlaczego wy, którzy macie Chrystusa, chcecie zniszczyć nas, którzy mamy Chrystusa. Nie czyni to Bóg, to czyni szatan, chce przez Chrystusa poróżnić ludzi, że jeden Chrystusa lepiej rozumie, inny inaczej rozumie.

Ale w Chrystusie jest jedno poznanie, bo w Nim jesteśmy jedną naturą, jedną miłością, jednym życiem; jest to walka, walka natury cielesnej którą w dalszym ciągu włada szatan, gdy my nie przychodzimy. Kiedy my przychodzimy, to staczamy bitwę, ale musimy być silni i mocni, umocnieni, przyobleczeni w zbroję Bożą.

Jak to powiedział św. Paweł właśnie w Ef 6: 13 *Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczwszy wszystko. 14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i oblókszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - 18 wśród wszelkiej modlitwy i błagania.*

Dzisiaj nie jest ważna wiedza, ale walka, prawdziwa bitwa. Nie jest wiedza, nie umiejętność, nie potyczki na słowa, ale tam jest ważna prawdziwa mowa żywego Boga, słowo Boże, które jest mieczem.

Dzisiaj nie jest ważna umiejętność w słowach, ale umiejętność stoczenia bitwy ze złem, bo teraz ścieramy się ze złem niezmiernie mocno, niezmiernie. Bitwy są tak potężne, tak ogromne, że człowiek nie przygotowany jest zjadany na przekąskę, to ogromne są siły, tak to są ogromne siły; i to nie działają na naturę cielesną, ale działają na

naturę duchową, a dlaczego? Ponieważ człowiek jest silny duchem, nie ciałem, silny jest duchem. Więc człowiek światłości, synowie Boży staczają bitwę z duchem, który wykorzystuje to ciało, aby niszczyć świat, zmuszać do tego aby niszczyć duchową spuściznę.

Więc to są ataki na duszę, jak już Chrystus powiedział: Mnie niszczyli, was też będą niszczyć, bo jak Mnie niszczyli, to was też niszczyć będą. Tak przedstawił, znacie państwo Ewangelię. Mnie niszczyli, was nie zostawia, też będą was niszczyć, też będą was napadać, ciągnąc do zniszczenia, aby duszę waszą udręczyć. I żebyście jak Hiob, który był nieustannie zmuszany do zniszczenia siebie, walczyć o prawdę swojej duszy, o czystość.

Powiedział Hiob takie słowa: Dlaczego nieustannie udowadnianie mi coś, czego nie mam, zbadajcie moją ufność Bogu; dlaczego na niej się nie oprzecie? Dlaczego jej nie weźmiecie pod uwagę - moją ufność Bogu? Bo nie możecie jej złamać i dlatego ta walka jest dla was z góry przegrana, więc chcecie abym ja wykorzystał sytuację mojego ciała i mojego widzenia, że źle się noszę, źle wyglądam, że na gnoju siedzę, że drapię się skorupą, żebym wyciągnął wniosek co do serca mojego - ale serce moje dobrze się ma.

Dlaczego nie sprawdzicie serca mojego? - tylko nieustannie skupiacie się na moim ciele, mówiąc: twoje ciało jest takie, jest takie, jest takie, jest owakie, jeszcze inne. - To powinno być przyczyną zastanowienia się czy nie jesteś zbójem? - Dlaczego akurat nie spytacie mnie czy jestem Bogu oddany, czy jestem sprawiedliwy, czy jestem pokorny, czy jestem ufny Bogu, czy jestem Jemu posłuszny?

Dlaczego tego nie sprawdzacie, tylko rzuciliście się na moje ciało, bo ono jest w tarapatach, ale ja nie, bo mnie Bóg nie opuścił. Nie opuścił mnie Bóg, nie odebrał mi rozumu, dał mi siłę, jest ze mną, objawia swoje miłosierdzie; i szatan nie ma dostępu z zawiścią.

Zawiść - zniszczyć wszystkich, zniszczyć, zniszczyć! Ale nie, Bóg obdarowuje mnie radością miłosierdzia, ponieważ wołam do anioła

stróża o ludzi: **Aniele Boży stróżu tego człowieka, wyproś dla tego człowieka łaskę nawrócenia, zjednoczenia z Bogiem Ojcem, Chrystusem Panem i Duchem Świętym. I aniele Boży tego człowieka, wyproś dla niego łaskę wybaczenia i wybaczaj mu, bo ciebie aniele Boży wybaczenie nie krzywdzi i jego nie krzywdzi i nie krzywdzi żadnego człowieka.**

I anioł stróż z radością wybacza, bo krzywdy nie doznaje, nie doznaje też ten człowiek krzywdy, ani inny nie doznaje krzywdy.

Dzisiaj ludzie mówią: ja mam wybaczyć, to krzywda dla mnie się dzieje! To szatan, szatan ma tylko krzywdę z wybaczenia. Szatan ma tylko krzywdę z wybaczenia, człowiek Boży nie.

Św. Paweł bardzo wyraźnie mówił, że wiele by uczynił dlatego, aby się chociaż jeden człowiek nawrócił, wiele by uczynił, bardzo wiele, aby się chociaż jeden człowiek nawrócił, aby mógł zyskać tą radość.

To, o czym rozmawiamy, co ja odczuwam? Odczuwam taki stan wewnętrzny jak mur twardy, ciężki mur, mur tak twardy, że nikt tego muru rozbić nie może, mur, ale miłość rozbija. Mur, po prostu to jest ten mur w głębinach jest murem rzeczywistości złudzenia tamtego świata.

Tamten świat nie istnieje, jest złudzeniem, ale diabły, upadli aniołowie i ludzie którzy ulegają temu, traktują to jako rzeczywistość bardziej rzeczywistą, niż prawda Boża. I dlatego największym zwycięstwem diabła jest to, że go nie ma, bo może sobie ze spokojem planować i panować, i nikt mu w tym nie przeszkadza, bo uważają że go nie ma, że każdy człowiek może sobie rzepkę skrobać, dlatego bo takie jest życie, bo jest to wszystko w jego rękach.

A to szatan wszystko robi - życie jest w twych rękach, możesz robić wszystko, mnie nie ma, mnie nie ma! Ale to on panuje i planuje swój miły dzień, swój miły dzień bez Boga. Ale ten miły dzień kiedyś się skończy, ale dzień Pański nigdy.

Tam w głębinach jest odczuwana bardzo wielka nienawiść, wręcz

powiem państwu tam jak patrzę na tą sytuację, jest taki monolit ducha ciała, monolit ducha ciała, który stwarza nie pojedyncze istoty, ale jeden wielki mur wrogości do Boga. Jeden wielki mur wrogości, aby zwalczać wszelki przejaw prawdy, miłości, wiary.

Aby ludzie pozostawali - jak to jest napisane w Liście do Koryntian - aby ludzie pozostawali w grzechach i traktowali to jako wiarę.

Ale jest bardzo wyraźnie tu napisane: Ci którzy żyją w grzechach nie uznają Zmartwychwstania; i mogą sobie mówić i trąbić, że to jest nie prawda, bo grzechy ich przemawiają głośniejsze, grzechy ich przemawiają głośniejsze, są ich tożsamością, osobowością.

I dlatego ci którzy żyją w grzechach i mają grzechy i je celebrują, nie uznają Zmartwychwstania; a mogą mówić sobie że uznają, ale fakty przeczą temu, bo ten który uznaje Zmartwychwstanie Chrystusa Pana nie ma grzechu, ponieważ został razem z Nim przywrócony do życia - o czym jest napisane w Liście do Rzymian rozdz.6: *1 Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła?*

Czyż mamy upadać i być wrogami Boga, aby łaskę Bóg mógł wysłać! Św. Izajasz mówi: Gdy wystawiasz Boga na próbę, On też ciebie na próbę wystawi.

1 Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? Żadną miarą! - mówi św. Paweł. 2 Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal? 3 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa...

Co to znaczy chrzest zanurzający w Chrystusa Pana? List do Galatów rozdz.3, werset od 26 bo to są one bardzo silnie związane: *26 Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie. 27 Bo wy wszyscy - o synach Bożych - którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa.*

Więc tu jest bardzo wyraźnie powiedziane, że przyoblekanie się w Chrystusa jest to, zaświadczenie o nowym człowieku, zaświadczenie o pokonaniu grzechu. A dalej jest napisane - pokonanie grzechu: *28 Nie*

ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie. Więc bardzo wyraźnie jest powiedziane: chrzest jest to zaświadczenie, świadectwo nasze, że uwierzyliśmy, że jesteśmy bez grzechu i że Chrystus Zmartwychwstał. Ale ci którzy uważają w dalszym ciągu są w grzechu - nie uznają Zmartwychwstania, ponieważ Zmartwychwstanie i koniec grzechu jest zjednoczone w jedno; jest to jeden stan, gdy jest światłość, gdy jest Chrystus, gdy jest zmartwychwstanie - grzech przestaje istnieć.

Zmartwychwstanie - przejście do nowego życia.

Zmartwychwstanie oznacza uwierzenie w śmierć własną i przez Chrystusa przywrócenie do życia.

Dlatego Rz 6: 3 *1 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? 4 Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - to znaczy - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca.* Tak samo. Celebrowanie grzechu jest celebrowaniem Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, nie Zmartwychwstałego, który nie zmartwychwstał. Bo ci którzy uznają Zmartwychwstanie są także bez grzechu - o czym mówi św. Paweł, chyba że jest heretykiem. A już nie długo okaże się że będą wołali św. Paweł heretyk, bo mówi rzeczy o tym, które nie zgadzają się z teologią, w ogóle.

Dlatego dalej mówi Rz 6: 5 *Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie.*

Dlatego chciałem ponownie wrócić do tego wersetu 1List do Koryntian 15: 17 *A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał - św. Paweł tak mówi - daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach.*

Odwrócone zdanie: W grzechach swych pozostajecie aż dotąd, bo daremna jest wasza wiara, bo nie uwierzyliście w Zmartwychwstanie

Jezusa Chrystusa. Zmartwychwstanie jest kluczowym aspektem poświęcone jest zmartwychwstaniu w ciągu jednego roku kilka minut, kilka minut rezurekcja, kilka minut. Reszta to wszelkie cierpienie, cierpienie, cierpienie, cierpienie, aby nie zdołało kilka minut zniszczyć tego cierpienia.

Ale tutaj chciałbym abyście państwo zanurzyli się w głąb, zanurzyli się w naturę, bo powiem państwu jak ja patrzę na państwa, to tak jakby wewnątrz był, nie wiem jak to powiedzieć państwu taka dziwna rzecz, jakby każdy zjadł jakiś kołek i ten kołek tam jest w środku. On jest taki twardy, uparty, sztywny, nie chcący się nagiąć, a to jest ta natura życia ciała, które ciało nie chce tego życia stracić.

Chrystus powiedział takie słowa: Kto umrze z powodu Mnie, ten swoje życie zachowa. Ew. wg. św. Jana.

Ta natura wewnętrzna która jest w człowieku, ona jest tą naturą natury cielesnej, na której człowiek położył całe swoje doświadczenie dzisiejszego bytu istnienia i życia. To ona gromadzi wokół siebie siły życiowe, aby utrzymać iluzję życia, aby nie objawiło się życie, to o którym mówi św. Paweł w Liście do Filipian rozdz.3: *20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, 21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebnego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.*

Więc tutaj jest ukazane dzieło świata podziemnego, tego świata do którego jesteśmy posłani, ponieważ bezsensownym, niezrozumiałym jest to, że Jezus Chrystus zmartwychwstał, pozostawił więźniów w przestrzeni wewnętrznej, podziemnej, piękną córkę ziemską którą stworzył na początku, też ją po prostu na żer dał. Tak nie jest, On stworzył człowieka i nazywa ją żoną Boga, żeby ją wydobyć z głębin, wydobyć ją z tego udręczenia, wydobyć ją z tej ciemności i dlatego nas stwarza. I dlatego tu chcę powiedzieć o jednej bardzo ważnej rzeczy - nie oczyścił człowieka, uśmiercił go, ponieważ na tym etapie

to nie jest człowiek, to jest jeszcze ciało. Człowiek to mężczyzna i niewiasta. I dlatego Chrystus Pan uśmiercił człowieka grzesznego, a dzisiejszy człowiek się upiera, że to człowiek jest najważniejszy ten właśnie grzeszny, więc Jezus Chrystus nie mógł go uśmiercić, mógł usunąć w nim grzechy, ale zostawił człowieka złego, Adamowego.

Ale Chrystus tego nie zrobił, Chrystus uśmiercił człowieka, co nie chcą w ogóle przyjąć tego dzisiejsi teolodzy, którzy nie zajmują się wiarą i zbawieniem, ponieważ nie jest to w temacie teologii, teologia się tym nie zajmuje.

Teologia zajmuje się szeregowaniem grzeszników - mniejszy, większy, średni, taki, inny i jeszcze inny; i stosowanie praw które muszą oni wypełniać, to jest typowe stare prawo, pod nową nazwą. Stare prawo pod nową nazwą - teologia, stare prawo pod nową nazwą. Ale teologia sama mówi: teologia - nauka o Bogu.

Wiara natomiast - obcowanie z Bogiem. Obcowanie z Bogiem jest czymś innym, jest bezpośrednim stanem przenikania i jednoczenia. Jak to św. Paweł powiedział w 1 Liście do Koryntian rozdz.6: *17 Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem.*

Tutaj, gdy jesteśmy z Panem jednym duchem, Jego Duch nas przemienia, nie przez rozumienie teologiczne, ale przez obcowanie.

Odpowiedź jest bardzo prosta: **Bóg uczynił nas zdolnymi do obcowania z Nim**, ale człowiek chce Go na odległość poznawać, bo obcowanie jest brzydkie, niedobre, wyjęte spod prawa. Dlatego jesteśmy tzw. nielegalnymi świętymi.

Jesteśmy nielegalnymi świętymi, bo powstaliśmy nielegalnie wedle dzisiejszego świata. Ale my jesteśmy świętymi od samego Boga, nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił, od samego Boga jesteśmy świętymi; jesteśmy nielegalnymi świętymi w oczach dzisiejszego świata, nielegalni święci. Nielegalnie czynią cuda, nielegalnie nawracają, nielegalnie się wznoszą ku Bogu, nielegalnie rozmawiają z Bogiem, nielegalnie prorokują i nielegalnie mają sny, nielegalnie się

modlą. Wszystko jest nielegalne, bo są nielegalnymi świętymi.

Ale kto legalizuje świętość? Na tym świecie świętość legalizuje adwokat diabła. On się do tego, że tak mogę powiedzieć, przypisuje gdzieś tam bada. Adwokat diabła mówi kto jest święty, a kto jest nieświęty; kompletnie usuwając ze świętości Chrystusa, tak jak teologia wiarę i zbawienie.

Dzisiejsza świętość usuwa Chrystusa; świętość jest tu niepotrzebna, potrzebne są tylko uczynki, Chrystus nie, Chrystus jest niepotrzebny tam, Chrystus to przeżytek, jest to jakiś archaizm, uczynki są najlepsze. Najlepsze są uczynki, bo uczynki najwięcej przynoszą dochodu.

Chrystus natomiast nie przynosi dochodu; zabiera, odbiera; zabiera ludzi z tego świata ku swojemu światu. O czym jest napisane w 1Liście św. Piotra rozdz.2: 9 *Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła.*

Wznosimy się ku światłu Bożemu, ono oświeca nas wewnętrznie, pokonujemy walki ciężkie, ciężkie, ciężkie, naprawdę ciężkie. Walki które ja przechodzę, powiem państwu nie przechodziłem takich walk od 30 lat, albo nawet więcej, strasznie ciężkie, ogromnie ciężkie, ale to są te sprawy wewnętrzne.

To są sprawy wewnętrzne, wewnętrzne te sprawy, gdzie szatan jest tak strasznie wściekły o swój majątek zagrabiony, i upomina się że z powodu zasiedziałości należy mu się! Bo się zasiedziało to!

Ale nie należy do niego i nigdy nie należało, bo zawsze świat należał do synów Bożych - o czym Bóg mówi, posyła synów Bożych.

A Ks. Daniele mówi o tym czasie, który teraz następuje, właśnie ten czas. Mimo że jest tam napisane o Nabuchodonozorze, to ten sen jest o dzisiejszych czasach i jesteśmy w czasie królów, którzy sami sobie nadają nie wiadomo jakiej wielkiej świętości. Jest nawet

napisane, nie pamiętam gdzie, ale chyba w katechizmie, albo w prawie kanonicznym, jest napisane że w XIII w. jakaś grupa ówczesnych zakonników, czy księży, ustanowiła że ziemia będzie należała do nich, całkowicie do nich. Wystawili to do publicznej informacji; nikt się nie zgłosił, że to jest nieprawda i oni są właścicielami całej ziemi.

Nikt nie wniósł roszczeń, a dlaczego? - bo była to głupota straszna, ale dzisiaj, dzisiaj okazuje się że oni mówią: kasa, do nas należy cała ziemia. To tak jak powiem państwu, z 15 lat temu była w Polsce taka informacja tzw. potworze spaghetti. I ci ludzie spełniali wszystkie zasady tzw. związku wyznaniowego. I ludzie się śmiali: cha, cha, co to za durnie, co oni robią, jakiś potwór spaghetti? A mówi prawnik: Można się śmiać do czasu, ale oni wypełniając wszystkie zasady związku wyznaniowego - tam w rogu w jakimś kącie gadają z tym jakimś tam wyimaginowanym, i spełniają wszystkie warunki. I wy ludzie kiedy związek wyznaniowy jest zarejestrowany, musicie płacić na ten związek wyznaniowy duże pieniądze. I w taki sposób oni po prostu żerują na waszym życiu, tylko dlatego że zobaczyli lukę, a właściwie nie lukę, że związek wyznaniowy, nie tylko chrześcijański, ale różne inne związki wyznaniowe dostają pieniądze, dlatego że są związkami wyznaniowymi.

Więc jak związki wyznaniowe jak chrześcijaństwo dostaje dwa miliardy rocznie, musimy pamiętać o tym nie na wiernych, nie na wiernych, na kler. Wierni muszą na to zapracować, żeby to było, bo to z podatku jest. Ale jak to ktoś mówił: nie sprzecajmy się o te drobne, nie sprzecajmy się o tą inkwizycję, nie sprzecajmy się o tych wymordowanych chrześcijan, no będziesz mi pan zawracał głowę co to było 500 lat temu, kogo to obchodzi?

Kogo to obchodzi - do związków wyznaniowych należy połowa ziemi, a może nawet więcej; w Polsce 70% wszystkich ziem należy do związku wyznaniowego i nikt z tego nie robi żadnego larum, bo ludzie

o tym po prostu nie wiedzą itd.

Ale głównym elementem naszego istnienia jest ta bitwa wewnętrzna, tamte sprawy są, są, one są, one będą, bo zło zawsze będzie, zło zawsze będzie na tym świecie. Ale my jesteśmy tymi którzy staczają z nim bitwę, ale bitwę staczają nie ziemskim mieczem, ale staczają mocą miłości, wiary i nadziei.

Wiara, nadzieja i miłość - te trzy a największa z nich jest miłość. Wszystko przeminie miłość pozostanie. Nie warto, nie warto pamiętać złego, nie warto nie wybaczać, nie warto się dręczyć, ponieważ to jest zwycięstwo diabła; żyjemy miłością - ona przetrwa, wszystko przestanie istnieć. My żyjemy dzięki miłości.

Miłość jest naszym życiem, obojętnie jak by to wyglądało, że to co zjemy, ale nie, to jest tylko to cielesne, ale nie jesteśmy cielesnymi. My jesteśmy nieśmiertelnymi istotami. Św. Paweł przedstawia to w Liście do Efezjan rozdz.2,10 o dziele naszym, o naszym dziele:

Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

I jest napisane 1 P 1,23: *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani, nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

I dlatego tutaj ponownie do Daniela 2 wróć: 44 *W czasach tych królów Bóg Nieba wzbudzi królestwo. Co to znaczy wzbudzi królestwo?*

Samo nie powstanie, nie są to samozwańcy, jest to powołane królestwo. Wzbudzone królestwo po ogromnym czasie udręki, ciemności. Wzbudzone królestwo: *które nigdy nie ulegnie zniszczeniu. Jego władza nie przejdzie na żaden inny naród. Zetrze i zniweczy ono wszystkie te królestwa.*

Królestwami tymi są złota głowa, srebrny tors, biodra miedzi, czy z brązu, i stopy z żelaza i gliny. Dzisiejszy świat oznajmia tą sytuację - człowiek hybryda. Człowiek którego dzisiaj się przekształca na istotę całkowicie żyjącą pod władzą Si, będącą pod wpływem odruchów elektronicznych, gdzie w jego organizmie są odpowiednie już

urządzenia, które kierują jego układem nerwowym, mózgiem, pożądaniami i innymi sprawami. Stał się istotą hybrydą, już nie myśli tylko wykonuje polecenia. Człowiek z żelaza i gliny.

Bóg stworzył człowieka z gliny, a tutaj jeszcze włożono w niego żelazo. I mały kamyk spada: *Zetrze i zniweczy ono wszystkie te królestwa, samo zaś będzie trwało na zawsze, 45 jak to widziałeś, gdy kamień oderwał się od góry, mimo że nie dotknęła go ludzka ręka, i startł żelazo, miedź, glinę, srebro i złoto. Wielki Bóg wyjawiał królowi, co nastąpi później; prawdziwy jest sen, a wyjaśnienie jego pewne». 46 Wtedy Nabuchodonozor upadł na twarz i oddał pokłon Danielowi, rozkazując złożyć mu dary i wonne kadzidła.*

Dlaczego jest napisane: *Wielki Bóg wyjawiał królowi* - dlatego że to jest Bóg Daniela, Bóg prawdziwy, Jedyny Bóg. Jedyny prawdziwy Bóg, bo Nabuchodonozor miał wielu innych bogów, a ostatecznie uwierzył Bogu Ojcu Jedynemu; Chrystus Pan też jest Bogiem, tym samym Bogiem jednym.

Tak jak państwo macie dzieci, żony i matki - trzy pełnicie funkcje będąc cały czas jednym człowiekiem. Jesteście synami, jesteście mężami, jesteście ojcami, a niektórzy są dziadkami, a niektórzy są nauczycielami, niektórzy są uczniami - więc nawet więcej pełnią funkcji jeden człowiek. I wcale nie musi ich pięciu być, czy sześciu, wystarczy jeden i każdy pełni inną rolę, ponieważ wnuczek do dziadka nie mówi mężu, ale mówi dziadku. Jego syn nie mówi do niego mężu, ale tato. Matka do niego nie mówi mężu, ale synu, bo wypełnia te wszystkie stany, wszystkie te tajemnice.

I dlatego musimy bardzo głęboko się zanurzyć w prawdę, tak czuję tam w świecie głębin straszny opór, ale nie idziecie tam samotnie. To jest ciekawa sytuacja, że jakoby z dzisiejszego świata nic tam nie ma, a tam jest wszystko, tam jest wszystko, całe życie, całe istnienie, a jakoby nic nie ma. A tam jest całe życie. Ogród zamknięty przez zło, ale zabezpieczony przez prawdę, miejsce prawdziwego źródła, tam gdzie Bóg posyła synów Bożych, którzy mają wejście do głębin i tylko

oni znają te drogi i nikt inny.

Tak jak jest powiedziane: Tylko Syn objawia prawdę o Ojcu, nikt inny tego nie może uczynić, tylko Ojciec zna Syna i Syn może objawić Ojca komu chce. Więc syn jeśli jest synem, to objawia Boga komu chce i poznają Boga ci którzy Go poznają.

Ale są nieustannie siły ciemności w różny sposób się pojawiające, zadziwiającą sytuacją jest ta sytuacja, że dzisiejszy świat mimo że uważa się za świat rozumny, chrześcijański, okazuje się że jest synami buntu, wrogiem, wrogiem strasznym wrogiem Boga, strasznym wrogiem Boga. Gdzie to jest ujawnione?

Dlatego że nie uznaje zmartwychwstania; może mówić: uznajemy, uznajemy zmartwychwstanie. Grzech mówi o was wszystko, że nie uznajecie, bo słowa są słowami, a czyny są czynami. Więc grzech jest czynem, nie słowem, on świadczy o tym, że nie znacie zmartwychwstania, gdybyście znali zmartwychwstanie, to byście byli świętymi. My je znamy, bo nam Syn Boży ukazuje siebie.

Możecie powiedzieć: ależ nie, ależ skąd. I wtedy mogę powiedzieć: To po cóż tutaj jesteście? - jesteście tutaj dlatego, żeby szukać właśnie prawdy Bożej, bo uwierzyliście Chrystusowi, to On do was mówi. Jesteście, ponieważ poznaliście Go i czujecie Go w swoim wnętrzu. Tak jak powiedział św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.3: *1 O, nierozumni Galaci! Któż was urzekł, was, przed których oczami nakreślono obraz Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego? 2 Tego jednego chciałbym się od was dowiedzieć, czy Ducha otrzymaliście na skutek wypełnienia Prawa za pomocą uczynków, czy też stąd, że daliście posłuch wierze? 3 Czyż jesteście aż tak nierozumni, że zacząwszy duchem, chcecie teraz kończyć ciałem? 4 Czyż tak wielkich rzeczy doznaliście na próżno? A byłoby to rzeczywiście na próżno. 5 Czy Ten, który udziela wam Ducha i działa cuda wśród was, [czyni to] dlatego, że wypełniacie Prawo za pomocą uczynków, czy też dlatego, że dajecie posłuch wierze? 6 W taki sam sposób Abraham uwierzył Bogu i to mu poczytano za sprawiedliwość. 7 Zrozumieście zatem, że ci, którzy polegają na wierze, ci są synami Abrahama.*

Jak to św. Paweł powiedział Ga 3: 10 *Natomiast na tych wszystkich, którzy polegają na uczynkach Prawa, ciąży przekleństwo. Napisane jest bowiem: Przeklęty każdy, kto nie wypełnia wytrwale wszystkiego, co nakazuje wykonać Księga Prawa. 11 A że w Prawie nikt nie osiąga usprawiedliwienia przed Bogiem, wynika stąd, że sprawiedliwy z wiary żyć będzie.*

Jak to św. Paweł powiedział, w jednym z listów: *A rodzę was w bólach.* Czyli św. Paweł przedstawia - nie przychodzi mi to lekko was przemienianie, nie przychodzi mi lekko, ponieważ staczam ogromne bitwy wewnętrzne, bo rodzę was w bólach, walcząc głęboko o to, abyście mogli odzyskać jedność z Chrystusem. Rodzę was w bólach, mnieście ducha winni - jak to przedstawia św. Paweł.

13 Z tego przekleństwa Prawa Chrystus nas wykupił - ciekawą sytuacją jest to, ponieważ św. Paweł nazywa Prawo przekleństwem. 13 Z tego przekleństwa Prawa Chrystus nas wykupił - stawszy się za nas przekleństwem, bo napisane jest: Przeklęty każdy, którego powieszono na drzewie. To o czym rozmawialiśmy na początku dzisiaj: 14 aby błogosławieństwo Abrahama stało się w Chrystusie Jezusie udziałem pogan i abyśmy przez wiarę otrzymali obiecanego Ducha.

Może powiem w ten sposób, to jest taka dziwna sytuacja, ale to jest prawdziwa sytuacja, ludzie ducha uznają jako swój rozum, jako swój tylko rozum, i to co gdzieś tam wymyślą, i że jest to jest ich duch, nie poznają ducha którego Bóg im dał, i że mają ducha który nie pochodzi z tego świata. To dla nich jest za bardzo „odleciane” - co oni jedzą i czego się napalili, że takie rzeczy opowiadają.

Ale to jest prawda, to jest prawda. Dlatego bądźmy umocnieni w Chrystusie, umocnieni - czyli Ducha Jego nie zawstydzajmy i Ducha Jego nie pozostawiamy. Duchem Jego bądźmy umocnieni. Musimy trwać w tym, o czym powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.5: 3 *Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, 4 a wytrwałość - wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś - nadzieję. 5 A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach*

naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany. 6 Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni.

Także tutaj jest powiedziane, że chlubimy się nie tylko z tego co wyżej. Rz 5: 1 *Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, 2 dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp2 do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. 3 Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, 4 a wytrwałość - wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś - nadzieję.*

Więc musimy pamiętać, że jak to powiedział Hiob: Ci którzy idą do Szeolu mówią - jak nam się dobrze dzieje, nic nie trzeba robić, Boga tutaj nie ma, nie nakazuje, nie mówi kara cię spotka, leżymy, nic nie robimy. Wszystko się dzieje dobrze, po cóż nam coś więcej? - żyć nie umierać. A właściwie nie wiedzą co jest życie; więc mówią: żyć nie umierać. Czyli, umarliśmy, więc bądźmy martwi.

Hiob mówi: Ależ przecież Bóg których kocha, jak suchą słomę i liść gna wiatrem, doświadczają.

Bo jak mówi Apokalipsa św. Jana rozdz.3: 19 *Ja wszystkich, których kocham, karcę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się!*

Nasze życie jest nieustannie pokonywaniem grzechu. Jezus Chrystus był na Ziemi w ówczesnym czasie w ciele grzesznym, nieustannie udręczany, napadany kuszeniem, zmuszony do niesienia drzewa Krzyża, dwa razy upadł z wyciecznia.

Pamiętam bardzo wyraźnie kiedy Jezus Chrystus podszedł do Krzyża, zanim go niósł, przytulił się do niego i powiedział: Panie Boże, nie pozwól Mi umrzeć, zanim go doniosę i wykonam dzieło.

Tu jest ta sytuacja która jest bardzo ważna, bardzo ważna ponieważ to dzieło właśnie, to ono jest tym dziełem bardzo głębokim, gdzie Chrystus Pan przedstawił tą tajemnicę miłości do człowieka, która jest tak ogromna, że człowiek tej miłości pojąć nie może, może z nią obcować. Nie może jej pojąć, może z nią obcować.

I dlatego to jest obcowanie świętych. Obcowanie świętych z Chrystusem, bo to oni przez obcowanie stają się tą tajemnicą, przez to obcowanie.

Dlatego: *19 Ja wszystkich, których kocham, karzę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się!*

Pamiętam właśnie tą sytuację, pamiętam niezmiernie mocno, to tak ją pamiętam, jakbym sam podszedł do tego Krzyża przytulił się do niego, czuję zapach tego drewna, drzazgi na nim, jednocześnie takie ostre kanty. I pamiętam: Panie Boże, Ojcze, nie pozwól mi umrzeć, zanim nie wypełnię Twojego dzieła.

To jest ta tajemnica, tajemnica która tam ona w dalszym ciągu w nas działa, w dalszym ciągu ją doświadczamy. Ale natura cielesna chichocze, chichocze i ją to nie interesuje, nawet pojąć nie może tej prawdy i tajemnicy nie chce. Dzisiejszy świat wyśmiewa to.

I dlatego można było się spytać - dlaczego ludzie tak z całą premedytacją wolą być synami buntu? Przecież ludzie, ludzie, ludzie, wszyscy na świecie przecież Jezus Chrystus was też odkupił i też macie w sobie Jego życie, i uczynił was potencjalnymi synami Bożymi, wystarczy tylko uwierzyć Jemu, że to On uczynił i jesteście wtedy synami Bożymi, a nie jesteście już synami buntu. To jest tylko ten wybór, nie jakieś zdolności umiejętności to jest tylko ten wybór.

Dlaczego tak ludzie chętnie są wrogami samych siebie, tak bardzo chętnie zwalczają swoją duchową naturę, swoje życie. To nie jest człowiek, to jest szatan, bo gdy przyjrzymy się w innej odsłonie, sytuacji św. Piotra która mówi: Panie miej miłosierdzie dla siebie, nie przyjdzie to na Ciebie. To możemy zapytać się - czy szatan o którym mówi Jezus Chrystus, mówi: Zejdź mi z oczu szatanie, po ziemiśku myślisz, nie po Bożemu. Czy chce bronić Chrystusa, czy chce nie dopuścić do Zmartwychwstania. Chce nie dopuścić do Zmartwychwstania, bo Zmartwychwstanie uwalnia człowieka od grzechów i człowiek jest wolny, całkowicie wolny, święty, drogocenny,

dla tego że Jezus Chrystus wylał za niego Drogocenną swoją Krew. Człowiek jest drogocenny. Dlatego jest powiedziane: Kim jest człowiek, że sam Bóg wydał za niego swojego Syna.

Kim jest człowiek?

Dzisiaj ludzie - nie mamy czasu na te bzdury, zastanawiać się nad tymi sprawami, po cóż mamy się nad nimi zastanawiać? Mamy do zapłacenia rachunki. Jutro umarł, rachunki przeminęły, a życie nie przyszło, przeminęło. Bo człowiek może umrzeć za chwilę, rachunki już go nie dotyczą, ale nie dotyczy go też zbawienie, ponieważ zaniechał zbawienia z powodu rachunków. Ale rachunki i zbawienie sobie nie przeczą, nie przeszkadzają, w ogóle sobie nie przeszkadzają, współistnieją, pomagają sobie.

Bóg powiedział: *Nie troszczcie się o to, co będziecie jeść, co będziecie pić, w co będziecie się ubierać. Wierzcie we Mnie, a Ja wam to wszystko dam.*

To nie znaczy, że chrześcijanie będą leżeć, a **Bóg przyjdzie, Bóg wesprze ich myśli, serce i duszę. Bóg będzie myślał ich myślami, kochał ich sercem i pragnął ich duszą.**

I co uczynią? - zapomną całkowicie o gotówce którą zostawili na stole i pójdą kochać człowieka, jak to zrobił św. Mateusz. Św. Mateusz uważał, że komora celna jest ostatnim miejscem do którego przyjdzie Chrystus. Ale Chrystus wszedł do komory celnej ze zdziwieniem Mateusz aż zaniemówił, bo nic nie powiedział; a uczniowie się zatrzymali i powiedzieli: Panie tam grzech.

- Bracia moi Ja nie idę tam grzeszyć, ale wydobyć grzesznika. Wszedł, a Mateusz zobaczywszy Go wstał, bez słowa wyszedł, kochać ludzi, ponieważ tak bardzo pragnął kochać ludzi tylko myślał że jemu to się nie należy i nie potrafi. Ale w tym momencie zaczął to czynić i powiedział: och potrafię. - Och potrafię to czynić, zawsze potrafiłem tylko było to dla mnie nielegalne. Byłem nielegalnym miłującym.

Ale nie ma nielegalnej miłości Chrystusowej. Ta nielegalna miłość

jest tylko nazwana przez ten świat, który chce człowieka trzymać z daleka od Boga przez lęk i zawiść.

Bo śmierć przyszła, jak to jest powiedziane w Ks. Mądrości rozdz.2: 24 *A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła*

i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.

Rozdz. 3 :1 *A dusze sprawiedliwych są w ręku Boga*

i nie dosięgnie ich męka.

2 Zdało się oczom głupich, że pomarli,

zejście ich poczytano za nieszczęście

3 i odejście od nas za unicestwienie,

a oni trwają w pokoju.

A oni trwają w pokoju, bo poznali życie wewnętrzne, życie wieczne i nie umarli, przeszli do życia, przeszli do życia.

Dzisiaj możecie państwo odczuwać, że do was mówi nowy człowiek, inny człowiek, człowiek przemieniony, bo doznaje też przemian ogromnych, potężnych, niekiedy one są tak ciężkie, że pluton by zwałił (pluton żołnierzy). Ale Bóg mnie podtrzymuje i On jest moją siłą, ja nie polegam na swojej sile i na swojej ręce, ale na Jego mocy przez wiarę. I dlatego Jego siłą to stoję, Jego siłą mówię, bo tych wszystkich rzeczy nie mam w głowie, ale to On jest w mojej głowie. On objawia ciszę, spokój, łagodność. I dlatego cisza roztacza się wewnątrz, pomimo działań huczących dookoła, nienawiści i złości, pozostaję w ciszy, czuję zewnętrzną udrękę, atak wściekłości, przemocy, ale to mnie nic nie robi, dlatego że jestem w ciszy, jestem w wewnętrznym pokoju, jestem z Chrystusem, nikt tych bram nie przełamie.

Spójrzmy na nawrócenie św. Piotra - bramy piekieł runęły z hukiem, bo św. Piotr poszedł do obietnicy Chrystusa i runęły z hukiem bramy piekieł, które chciały porwać św. Piotra. Ale ocaliła go Miłość, bo bardzo Go kochał - św. Piotr bardzo kochał Jezusa Chrystusa.

I dlatego powiedział: Piotrze, czy miłujesz Mnie, czy kochasz Mnie,

czy kochasz Mnie Piotrze? - Tak Panie, Ty wiesz że, Ciebie kocham.

Czyli ocaliła św. Piotra Miłość, mimo że wszystko zawiodło, Miłość ocaliła. Ja też raduje się że Miłość mnie ocala, Ona jest tą mocą która jest tą prawdą, która jest ukazana w tej tajemnicy 1Kor 13:

4 Miłość cierpliwa jest,

łaskawa jest.

Miłość nie zazdrości,

nie szuka poklasku,

nie unosi się pychą;

5 nie dopuszcza się bezwstydu,

nie szuka swego,

nie unosi się gniewem,

nie pamięta złego;

6 nie cieszy się z niesprawiedliwości,

lecz współweseli się z prawdą.

7 Wszystko znosi,

wszystkiemu wierzy,

we wszystkim pokłada nadzieję,

wszystko przetrzyma.

8 Miłość nigdy nie ustaje.

Ona jest tą mocą, bo Chrystus nigdy nie ustaje.

Dzisiaj chcą powiedzieć: Chrystus był i Go nie ma. Ale On jest, nieustannie, co zaświadcza o głębokich nawróceniach. Nawróceniach i to w świecie nie duchownym, bo duchowny zaczyna się rozpadać.

A jak to Chrystus powiedział: Młodzi i starcy, kobiety, mężczyźni, doznają nawróceń, przyjdzie taki czas i to się dzieje. Będą wasi synowie prorokować, sny starcy będą mieli, a kapłan będzie się zataczał od sycery i będzie miał widzenia po pijaku.

Iz 28 rozdz.: 7 Również i ci chodzą chwiejnie na skutek wina,

zataczają się pod wpływem sycery.

Kapłan i prorok chodzą chwiejnie na skutek sycery,

*wino zawróciło im w głowie,
zataczają się pod wpływem sycery,
chodzą jak błędni, miewają zwidzenia,
potykają się, gdy odbywają sądy.*

*8 Zaiste, wszystkie stoły są pełne zwymiotowanych brudów;
nie ma miejsca [czystego].*

*9 «Kogo to chce on uczyć wiedzy?
Komu chce dawać naukę?*

Sami nie chce jej przyjmować - ci którzy są złymi nauczycielami, złymi uczniami, nie mogą być też dobrymi nauczycielami. Dobry nauczyciel jest też doskonałym uczniem, nieustannie przyjmuje naukę, nieustannie przyjmuje pouczenia, nieustannie trwa w radości karcenia.

Duch Św. umacnia człowieka, przemienia, wznosi, dotyka; każdy to zapewne odczuwa, gdy tylko będzie chciał, gdy na to pozwoli. Gdy pozwoli Duchowi Świętemu w sobie zaistnieć, mieszkać, dotknąć, przemienić, a On to już wszystko dokona. A my będziemy mieli udział w tym, jak to jest napisane: *Odpuściłeś nam nasze winy, jako my odpuściliśmy naszym winowajcom.*

Bo dzisiejszy świat uważa, że to przyszłość należy zmienić i można zmienić, nie, trzeba przeszłość zmienić. Ale ludzie mówią: ale to jest niemożliwe, przyszłość jest jeszcze nie uczyniona, przeszłość już się stała. Tym bardziej wierzcie w cuda, bo właśnie Chrystus przemienia przeszłość. On właśnie to uczynił, aby teraźniejszość była w Jego rękach i przyszłość w Jego nadziei. Bo On jest naszą nadzieją. On który daje nam całą siłę, a musimy ją mieć, ponieważ staczamy tę bitwę w głębinach, gdzie siły ciemności nie spodziewają się takich gości. A właściwie nie gości, ale panujących, którzy przychodzą panować w Imię Pańskie. I ten czas się już zmienił i już tak będzie. Będzie tylko gorzej, a właściwie lepiej, zależy dla kogo. Dla nas lepiej, dlatego że **Bóg z nami, więc któż przeciwko nam.**

Ktoś powiedział: No właśnie pytam: kto? Bo to jest List św. Pawła do Rzymian rozdz.8, który brzmi właśnie w taki sposób: ***31 Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?***

Czyli, któż się odważy przeciwko nam stanąć? Lub - No właśnie zapytuję: Któż przeciwko nam?

Synowie buntu, którzy tak naprawdę mogą być synami Bożymi, ponieważ tego samego Ducha otrzymali co my, tylko że oni zazdroszczą nam, jakby sami tego nie mogli. Mogą, tylko szatan ich buntuje, że to jest wybryk. A to nie jest wybryk, tylko prawdziwe Dzieło Pańskie, aby chwała Boża się rozszerzała w tym świecie i panowała.

Tak jak jest to napisane u Daniela 2: *44 W czasach tych królów Bóg Nieba wzbudzi królestwo, które nigdy nie ulegnie zniszczeniu. Jego władza nie przejdzie na żaden inny naród. Zetrze i zniweczy ono wszystkie te królestwa, samo zaś będzie trwało na zawsze.*

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże. W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Aby Bóg miał was w swojej opiece i umacniał Miłością którą jest, abyście mogli przetrwać tą wewnętrzną bitwę tam, gdzie wszystko co wewnętrzne stało się zewnętrzne, ale taka jest prawda, aby to co zewnętrzne było wewnętrznym i to co wewnętrzne było zewnętrznym. Aby pełnia ta która jest w środku była na zewnątrz i wypłynęła, i to co na górze było takim jak i na dole, i to co dole było jak na górze, to co z przodu takim jak z tyłu, to co z tyłu takim jak z przodu. Abyśmy byli jedną pełnią, jedną naturą, abyśmy mieli oblicze w miejscu oblicza, abyśmy się stali jednym człowiekiem.

Człowiekiem prawdziwym, Boskim stworzeniem. Synowie Boży i Człowiek światłości jedną naturą, która wypełnia w pełni Dzieło Pańskie panując mocą Miłości.